(Nro 35.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 18. 13. Lutego 1819.

O Modzie.

(*Przez Hrabiego* Segur.)

Mamy Władczynię, którey nayuciążliwsze rozkazy nie doznaią nigdy oporu i którey uchwałom nikt się nie sprzeciwia. Jéy nbrdania, są prawami wysoce szanowanemi, iey wymysły, wyrocznią; ona to według swoiego upodobania odmienia zwyczaie, ona wyszydza układy, i surówy rozsądek oddaie pod rządy głupstwa. Ona oznacza, co iest dobrem a co złém; stwarza i niszczy dobrą opinię, szpetnemu udziela piękności, głupiemu rozumu, umieiętności wietrznikowi, i sprzeciwia się bezkarnie rozwagom słuszności, doradom mądrości, a nawet przepisom Religii.

Tą Królową i Możnowładczynią Świata (iak Montaigne wyraża się), iest Moda, (niegdyś zwyczay). Jéy naymilszą siedzibą iest Francyia, a Stolicą Państwa iéy, Paryż. Cała iéy dążność, aby się podobać; a iéy istotność aby odmieniać; nagradza poklaskami, karze wyśmianiem; te są iedyne iéy siły, i ta iedyna broń; a iednakże, nic oprzeć się im nie może. Wolter opisał tę Panią bardzo trafnie w następuiących wierszach:

Il est une deesse inconstante, incommode,
Bizarre dans ses gouts, folle en ses ornemens.
Qui parait, fuit, revient, et nait dans tous les tems
Protée etoit son pere, et son nom c'est la mode

(Jest w Świecie Bogini, niestała i niedogodna, dziwaczna w swych gustach, a głupia w swych ozdobach, ziawia się, znika, i znowu powraca i zawsze się rodzi; Jey Oycem był Proteusz, sama, nazywa się Moda.)

Bogini ta iest stałą i zawsze prawie zwycięzką nieprzyiaciołką rozumu. Rozum powiada ludziom: „Czyńcie coście powinni!“ „Moda przeciwnie wydaie wyraźne rozkazy: „Czyńcie co drudzy czynią! „Nie potrzeba dowodzić, że to naówczas iest przykazaniem mody, które każdego czasu zachowuiemy,

Co zaś przy tém powszechném poddaniu się iéy całego Świata zadziwiać musi, iest: że oczywiście zdaie się działać przeciw własnemu celowi. Istotne żądze polubieńców mody są: błyszczeć i podobać się; ależ blask osiągamy tylko przez wyszczególnianie się; nie iestże więc naygorszym środkiem do błyszczenia i wyszczególniania się, czynić to samo co drudzy; ubierać się tak, iak powszechnie — i tak mówić, iak wszyscy ludzie, których napotykamy? utrzymywać zdanie tylko takie, o które się wszyscy umówili, i tak tylko sprawować się, iak świat cały?

Nasze Damy Francuzkie ubierały się z początku iak zakonnice; późniey przyięły stróy, podobny bardzo do stroiu Rzymianek; wkrótce potém weszły we zwyczay kornety i fryzury (*coeffure*) w kształcie serca; potém nastały nayśmiesznieysze rogi, a po tych piramidy i cukrowe głowy; te znowu zamieniły się niebawem w niskie czypki nocne, a nieco późniey w kapelusze z piórami, iak mężczyźni nosili. Obnażanie ramion i gorsu nastało u Dworu Izabelli Bawarskiéy. Anna Bretańska zamieniła biały kolor żałoby na czarny. Za panowania Franciszka I. ziawiły się bezkształtne suknie na rogówkach, w których kobiety wyglądały iak wieże piramidalne. Franciszek II. wprowadził sztuczne wypychanie brzuchów. Damy Dworskie wynalazły inny ubiór, całkiem przeciwnego rodzaiu, co iednak wymieniać tu, nie pozwala przystoyność.

Katarzyna de Medicis, posunęła przepych w stroiach aż do zbytku; ona to nauczyła Francuzow krygowania się, a Francuzek piększenia twarzy. Zbyteczne podówczas nadużycie haftów i galonów oskarza mocno obyczaie dworskie.

Z Henrykiem IV. powrócił znowu dobry gust i naturalność; bogate suknie dozwolił tylko kuglarzóm i nierządnicom. Je-

żeli w naieżonych kryzach i kołnierzach iegoczesnych upatruiemy coś napuszonego, łączy się przytém tyle słodkich przypomnień, że ich broni rozsądek: wreszcie nie można odważyć się na to, aby w stroiu Henryka i Gabryeli upatrywać co śmiesznego.

Znikły wkrótce mody dobrego Henryka równie, iak i otwarta polityka iego i rycerska odwaga; zaniechano płaszczów i brody, a nastały owe wstążkami zdobione spodnie, owe długie i szerokie szaty od końca do końca na guziki zapinane, owe czerwone i na wierzch zaciągane pończochy, owe trzewiki kończaste, tak niezgrabne i śmieszne w swoiéy całości, i owe ogromne peruki, które byłyby zbezkształtniły głowy Dworzan Ludwika XIV. gdyby ie nie byli przyozdobiali tak wspaniale palmami, mirtami i wawrzynami.

Pośród tego czasu zrządziły wkrótce dwie Angielki w Paryżu wielką rewolucyię, chociaż ie z początku wyśmiewano. Olbrzymie ubiory na głowach zniknęły, Damy wróciły do natury, ale kobiety niskiego wzrostu, upadkiem téy mody, która ie nadstawiała, przestraszone, dla zadosyć uczynienia sobie podwyższyły korki u trzewików na pół stopy.

Pod Ludwikiem XV. ciągle ieszcze odmieniały się mody, ale naraz utraciły wszelką godność i przyiemność: włosy kręcone; pudrowane, loki grube, czerwienidło mocne na licach, muszki nalepione po całéy twarz, wysokie korki u trzewików, długie i kończaste stany w sukniach, spodnice napuszone na rogówkach, przyprawiały o rozpacz malarzy, obrażały gust, i musiałyby były przestraszyć i wygnać od siebie miłość, gdyby nie istotne powaby Dam Francuzkich, ich uymuiąca zgrabność i bystry dowcip, owe to nieodstępnie towarzyszące im przymioty, nie przywzywały iéy nazad do siebie.

Mężczyzni ubierali się mało co przystoyniéy; owe wielkie wginane tupety *en goutiere* (nakształt rynny) owe małe płaskie kapelusze pod pachę (*chapeau-bas*), ich siatkowe suknie, za długie na kaftan, za krótkie na suknię porządną, ich długie kieszenie i korki czerwone u obuwia, nie miały w sobie nic szlachetnego, ani ozdobnego, ani też wygodnego.

Za Ludwika XVI. śmieszne tylko w tym zawodzie czyniono postępy. Moda poiazdów niskich a wysokich stroiów na głowie nastała w iednym czasie tak, że Damy w poieździe klęczyć musiały.

Dobry Król Ludwik XVI. miał gust prosty; lubił gospodarność, nienawidził zbytku; Dwór przestał bogato się nosić. Moda nie mogąc próżnować, okazała wpływ swóy na kolorach, a nie mogąc wynaleźć nowych, odmieniała często ich nazwiska i mieszaniny, i tak noszono raz kolory pchle, to znowu przytłumionego — westchnienia; łez — nielitośnych, niespokoyności — umysłu, błota-Paryzkiego, nimf, i t. d.

Następnie opanował nas szał naśladowania Anglików; szpady stalowe, krągłe kapelusze, gładkie siodła, obcięte fraki i lekkie kolety zastąpiły i zepsuły gust Francuzki; nie zachowywano iuż więcéy żadnéy między nami różnicy co do stanu, szczęścia, rangi, a równość ubiorów była zapowiednim wstępem do owéy równości wewnętrznych warunków, która odtąd zmieniła tak bardzo postać świata, która zrządziła tyle prozelitów (nowowiernych) męczenników i nowych krwawych ofiar.

Nakoniec rewolucyia przewróciwszy postać Francyi wydała na świat nowe środki podobania się i odróżniania. Mężczyzni ubierali głowy po Rzymsku *a la romaine*, kobiety ubierały się po Grecku, *a la grecque;* koturny, (obuwie starożytnych Rzymian i Greków na wysokich korkach nakształt ciżmów, używane na teatrach w traiedyiach Rzymskich) pasy, lekkie tkane, i wybiiane materyie (*draperies*), głowy trefione a la Titus, były rozkoszą dla iednych, a czapeczki Frygiyskie stroiem dla drugich; obnażanie się przyszło do tego stopnia, że stało się ulubioną modą u Dam, a przezroczystość materyi używanych na suknie, przypominały owe starożytne szaty, które nazywano toga vitrea (suknia szklanna), ponieważ nie ukrywała nawet ani tych wdzięków, których by ledwie domyślać się należało.

Gdy przeydziemy zwyczaie cudzoziemców, obaczemy, że nie iesteśmy rozsądnieyszymi od nich, albowiem nader często małpowaliśmy ich, abyśmy ich mogli potępiać. Raz wzięły były u nas gorę mody i ięzyk Hiszpański; Katarzyna de Medicis, zrobiła nas do zbytku naśladowcami Włochów; przez kilkanaście lat naśladowaliśmy z namiętnością karność woyskową u Niemców, ich sztukę woienną, mundury, i sposob karania; Filozofiia Kanta, Illuminatyzm Swedenborga, nauka o czaszce Doktora Galla, magnetyzm Mesmera pozyskały we Francyi łatwe obywatelstwo. Zaięcie się naszemi rękodzielniami iedwabnych materyi, nie ochroniło nas od mody Angielskiéy, która zarzuciła nas Angielskiemi muślinami. Piękne Francuzki nasze ubierały się po Polsku, *a la po-*

lonoise, a głowy stroiły po Chinsku; i zdaie się, że postanowiły raz na zawsze wyrzec się swoich płaszczyków ładnych, stroynych i nie kosztownych, aby zabrać Sułtanowi owe kosztowne tyftyki, które tylu mężów niszczą w maiątku, i które przypłacaią tém drożéy właśnie naówczas, kiedy ie sami nie płacą.

Pod nazwiskiem zwyczaiu rozpościera moda swoią potęgę. Ileż to sprzeczności, niedorzeczności, głupstw, nie przyięto i nie uświęcono na świecie, pod powagą téy obcéy Prawodawczyni? Wszystkie Ludy po kolei mogą to poświadczyć. Jedni opłacaią haracz, dla posiadania kobiet cudzoziemskich; drudzy przymuszaią niewolników, aby iedni drugich zabiiali, lub aby dla zabawy Dam Rzymskich, dali się lwom rozszarpać. Na brzegach Gangesu obowiązana młoda kobieta poyść na stos i dać się spalić za to, że zgrzybiały mąż iéy umarł przez samą starość; i tak znowu, gdzie biednym Indyianom nie wolno zabiiać krowy, aby nie kaleczyć duszy zmarłéy matki, tam nieoświeceni Amerykanie poczytuią sobie za obowiązek czułości dziecięcéy, zabić Oyca, gdy iuż zbytnie stary; innych znowu obyczaie wymagaią poświęcenia żony lub córki dla gościa, drudzy zamykaią ie na całe życie, i każą pilnować mężczyznom, którzy przez obrzydłe barbarzyństwo, tylko imię to noszą na sobie; w innem nakoniec mieyscu, przez nadużycie praw nayświętszych, popełniaią to samo okrucieństwo na dzieciach, aby operę zbogacać pięknym głosem. We Francyi, za czasów pierwotnych pokoleń, zabezpieczali Xiążęta potęgę swoią, tylko przez wybieranie oczów krewnym, i nie mogło ich nic odwieść od zwyczaiu rozburzania Monarchii, gdy ią dzielili.

Szał wyprawy Krzyżackiéy, która wyludniała kraie zachodnie, aby pustoszyć wschodnie, trwał prawie lat 300, pomimo rady rozumu i zasad nayoświeceńszéy polityki. Następnie woyna między sektami, okryła Europę klęskami i zbrodniami, a owczesna moda koturnów i sztyletów, podobała się sama sobie w smutney mieszaninie pokory, dworszczyzny i okrucieństwa.

Nakoniec ziawił się wiek znakomity; panował Ludwik XIV, moda opuściła tragiczne Państwo swoie; dozwoliła rządzić ludźmi, sławie, rozumowi, sprawiedliwości i polityce, a sama wracaiąc do naturalnego i do właściwego sobie Królestwa, trudniła się tylko naszym gustem i naszemi sukniami. Z tém wszystkiem, aby przecież zostawić nam nieiakie ślady swoiéy dawnéy potęgi, zatrzymała poiedynki i obowiązała nas wykonywać zawsze na imię honoru to, czego Religiia i prawa zabraniały.

Nazwisko „moda“ służyć może nawet do oznaczenia iéy chimer czyli dziwactw; oznacza sposób przystoynego działania, mówienia, i wyrażania się. Tak więc skutek świetny, który albo piękności przypisać należy, albo dowcipowi, albo też czasem szczęścia lub mocy, często zaś samemu tylko przypadkowi, stanowi sposób obeyścia się, aby go podobnież dostąpić można. Staramy się naśladować tego lub owego, co iest ubóstwianym, a nadzieia osiągnienia owem naśladowaniem tego samego skutku, zaślepia nas tak dalece, iż bez żadnéy różnicy małpuiemy własności osoby, któréy znaczenia zazdrościemy: same nawet przywary, iako nierównie łatwieysze do przyswoienia ich sobie, z naywiększą gorliwością przeobrażamy.

Dworzanie Alexandra trzymali szyię nakrzywioną podobnie iemu, — łatwiéy im przyszło naśladować iego postawę, niż ieniiusz. Mało kobiet pochlebiać sobie mogło, aby posiadały dowcip i przyiemność Ninony, dla tego też naywiększa część iéy rywalek, przeięła tylko iéy ubior głowy i iéy nierozmyślność.

Przechodzę teraz do grona towarzyskiego: widziałem tam wiele Dam pięknych, obyczaynych i skromnych do zazdrości, a smutno siedzących; bo były zdaleka od mężczyzn i całkiem prawie od nich zapomniane. W iednym zaś końcu sali słyszałem gwar, a ciekawy spostrzegłem kobietę, więcéy ze zbytkiem niż z gustem ubraną; iéy kibić była pospolita, piękność iéy cery pożyczana, iéy głos ostry, wzrok śmiały; atoli otoczona była od samych wielbicieli, którzy prócz niéy nic niewidzieli ani słyszeli; Pytałem przeto sąsiada: któż iest ta Dama? — Pani Dorlis, odpowiedział, nieoszacowana kobieta; — Ale nie piękna? — O wcale nie! — Ani nawet grzeczna — I to prawda. — Mażli rozum? — Nie wielki, ale ma wiele tonu świata i żywości. — Zapewne posiada talenta? — Bynaymniéy! Coż więc za przymioty w niéy upatruiecie? — Jest to Dama z tonu, (a la mode) iedyna kobieta. — W kilka dni potém widziałem kilka z owych opuszczonych piękności, które mnie tak uderzyły, ubrane i na głowie ustroione a la Madame Dorlis; mniemały, że naśladuiąc iéy stroy, zwabią mężczyzn do siebie, gdy tymczasem przedmiot ich zazdrości (Pani Dorlis) całe to

szczęście winna była swoiey żywości, śmiałości i kokieteryi.

Pani T...., i R.... uderzaiąc i ćmiąc pięknością swoiego kształtu, regularnością rysów, białością skóry i swoią kibitnością, ubrały się iednego dnia z grecka (*a la greque,*) mało co zakrywaiąc przed nami swoich powabów; mężczyzni szli za niemi w ślady na publicznych przechadzkach, okrążali ie gdzie się tylko znaydowały, i okrzyczeli ie na publicznych widowiskach; ubóstwianie i zachwycanie się niemi, doszły naywyższego szczytu — cóż się dzieie? oto nazaiutrz widziano pełny Paryż kobiet, długich chudych i krótkich grubych, żółtych i czarnych, z otwartą szyią, gorsem i ramiónami, pekonywaiących wszelką krytykę i powszechne pośmiewisko uroieniem, że każda z nich była drugą Aspazyią.

Młody człowiek powróciwszy z woyska, zachorował. — Stryi iego posłać chciał po Pana A:, dawnego i bardzo doświadczonego lekarza; towarzystwo sprzeciwiało się temu; ach toby było zabóystwem! zawołano, — trzeba posłać koniecznie po doktora S." — Czy iest tak uczony? — Nie! — Czyli tak czynny? — Nie ma czasu do tego — Byłże przy szpitalach? — Cóż znown? ón szuka tylko dobrego towarzystwa. — Jakaż przecie iego zasługa? — O to, nie wierzy wcale w żadne leki; iest to człowiek iedyny i pełny dowcipu, zgaduie chorobę skoro się tylko spoyrzy na kogo, rozprawia do podziwienia o polityce, wszystkie kobiety szaleią za nim.— Eskulap ten odwiedzał na krótkie chwile chorego, skąpił w syrupach, ale był hoynym w czynionych nadzieiach — młody officer umarł — wszelako Doktor nie przestał bydź *Medecin a la mode* (lekarzem modnym.)

Wszystko zawisło od kobiet; zawsze iesteśmy tém, czém oni nas mieć chcą; i zaiste to ma swoią zasadę, co Gnibert powiedział: *Les hommes font les loix, les femmes font les moeurs.* (Mężczyzni daią prawa, kobiety zwyczaie).

Podróże P. Kinaira.

W Londynie wyszło niedawno dzieło wydane drukiem przez P. Makdonalda Kinaira Kapitana w służbie Kompanii wschodnie - Indyyskiéy, zawieraiące opisanie iego podróży po Azyi mnieyszéy, Armenii i Kurdystanie, a w naywiększéy części po kraiach, które od czasów Alexandra Wielkiego żaden ieszcze Europeyczyk nie zwiedził. Ponieważ do tego dzieła przyłączone są uwagi nad pochodem Alexandra i odwrotem dziesięciu tysięcy, przyiemnym zapewne będzie darem dla wszystkich miłośników jeografii i klassyczney starożytności. Czytelnicy nawet szukaiący uczącey rozrywki, znaydą w tém swoią rachubę, — Autor dał zgoła godną uwagi wskazówkę względem teraźnieyszego stanu Greków i czegoby można spodziewać się po tym Narodzie. Gdyby Grekom przyrzeczono niepodległość i wolność, gdyby ich wsparto przeciwko Turkom, podniósłby się ich duch przytłumiony i przyniósłby upadek Państwu Tureckiemu. Grecy po miastach biorąc w ogóle, są pokorni bez odwagi, lękliwi, i podobni do Ormian; mieszkańcy zaś wsiów są żywi, czynni, chytrzy i mściwi, nie zbywa im na odwadzę, pałaią nienawiścią przeciwko swoim Tyranom i gotowi są do powstania, skoroby się do tego podała sposobność. P. Kinaird. czyni tę uwagę, iż gdyby Angliia posiadała wyspę Cypru miałaby przewagę na morzu środziemném i władałaby lasem Lewanty; że Syryia i Egipt musiałyby się poddadź, słowem, że korzyści byłyby nieprzeliczone. — Zapytywano go wszędzie o losie Bonapartego; którego na Wschodzie miano za polubieńca niebios, słysząc o nim bardzo przesadne wiadomości. Znakomitsi z Turków sądzili, że ón w przyszłości będzie ich obrońcą przeciwko nieprzyiacielskim zamiarom Rossyi. — Aga w Tewen Hissar zwyczaiem młodych Turków ciekawy, zapytywał się: „Dla czego P. Kinnair kopiiował stare napisy? czyli one są talizmanami? lub czyli mogą wskazać mieysca ukrytych skarbów? Co ma czynić aby był zabezpieczony od chorób?" Takie pytania zadaią Turcy nieustannie, ponieważ nie maią dobrych lekarzy i rozumieią że sztuka lakarska wrodzoną iest Europeyczykom. Aby grać rollę lekarza, niepotrzeba nic więcéy w Prowincyiach Azyiatyckich, iak tylko bydź cudzoziemcem, a do tego Francuzem. — Że owce Angurskie maią szerść podobną do iedwabiu, wnoszą mieszkańcy, iż to pochodzi od klimatu i w rzeczy samey skoro odmieniaią mieysce szerść ich utraca swą miękkość. — Ormianie Katolicy nie pozwalaią wakcynować swych dzieci, twierdząc, że Papież zabronił tego w pewnéy Bulli pod karą Exkommunii. (!)
